

9 lutego. O. Jacek Salij OP komentuje dzisiejszą Ewangelię

(Iz 6, 1-2a. 3-8)

(Iz 6, 1-2a. 3-8)

W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana zasiadającego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. Serafiny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł.

I wołał jeden do drugiego: «Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały». Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem.

I powiedziałem: «Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!»

Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który szczypcami wziął z ołtarza. Dotknął nim ust moich i rzekł: «Oto dotknęło to twoich warg, twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech».

I usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?» Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!».

(Ps 138 (137), 1b-2a. 2b-3. 4-5. 7e-8 (R.: por. 1c))

Wobec aniołów psalm zaśpiewam Panu

Będę Cię słauił, Panie, z całego serca,
bo usłyszałaś słowa ust moich.
Będę śpiewał Ci psalm wobec aniołów,
pokłon Ci oddam w Twoim świętym przybytku.

Wobec aniołów psalm zaśpiewam Panu

I będę słauił Tve imię za łaskę i wierność Twoją,
bo ponad wszystko wywyższyłaś Tve imię i obietnicę.
Wysłuchałaś mnie, kiedy Cię wzywałem,
pomnożyłaś moc mojej duszy.

Wobec aniołów psalm zaśpiewam Panu

Wszyscy królowie ziemi będą dziękować Tobie, Panie,
gdy usłyszają słowa ust Twoich.
I będą opiewać drogi Pana:
«Zaprawdę, chwała Pana jest wielka!»

Wobec aniołów psalm zaśpiewam Panu

Wybawia mnie Twoja prawica.
Pan za mnie wszystkiego dokona.
Panie, Twa łaska trwa na wieki,
nie porzucaj dzieła rąk swoich.

Wobec aniołów psalm zaśpiewam Panu

(1 Kor 15, 3-8. 11)

Bracia:

Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi.

Tak więc czy to ja, czy inni, tak nauczamy i tak uwierzyliście.

Aklamacja:

Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi.

(Łk 5, 1-11)

Pewnego razu – gdy tłum cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret – zobaczył dwie łodzie stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy.

Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: «Wy płyn na głębię i zarzućcie sieci na połów!» A Szymon odpowiedział: «Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci». Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współtowarzyszy w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podплыnęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały.

Widząc to, Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: «Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiekiem grzesznym». I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprowadził połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona.

A Jezus rzekł do Szymona: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił». I wciągnąwszy łodzie na ląd, zostawili wszystko i poszli za Nim.

Komentarz:

Apostołowie pracowali całą noc i nic nie ułowili. Lecz oto przychodzi do nich Jezus, Syn Boży. Szymon udostępnił mu swoją łódź i Jezus z jego łodzi wygłosił naukę do stojącego na brzegu tłumu. Po wygłoszeniu nauki każe Szymonowi wypłynąć na głębię i zarzucić sieci. Z punktu widzenia zdrowego rozsądku był to nakaz mało sensowny, bo nie była to pora na łowienie ryb, a przecież nawet połów przeprowadzony we właściwej porze nic im nie przyniósł. Szymon jednak zaufał Jezusowi – i mimo nieprzespanej nocy wypłynął jeszcze raz na jezioro i zarzucił sieci. Połów okazał się tak obfity, że ryb starczyło jeszcze dla synów Zebedeusza – sieci niemal się rwały, a obie łodzie prawie zanurzały się od mnóstwa ryb.

Wydarzenie to ma swoje głębsze znaczenie. Życie Szymona i jego współników, dopóki się nie spotkali z Jezusem, może było uczciwe, ale sensu było w nim zaledwie tyle, ile ryb w owym całonocnym chudym połowie. Jednak mieli oni to szczęście, że spotkali się z Jezusem. Spotkanie z Jezusem przemieniło tych ludzi radykalnie. Teraz ich życie zaczęło aż się przelewać od sensu. I nie dziwny się, że pierwszą reakcją Szymona było przerażenie. „Odejdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny” – prosi Szymon Pana Jezusa. Szymon czuje się niegodny spotkania z Bogiem; dary Boże wydają mu się zbyt drogie, żeby je wlewać w tak marne naczynie.

Panu Jezusowi jednak nie przeszkadza to, że Szymon jest słaby i ułomny. Najważniejsze, że w Szymonie jest postawa zawierzenia. Zawierając siebie Panu Jezusowi, Szymon stanie się człowiekiem wiary – reszty dokona w nim łaska Boża. Właśnie taki człowiek nadaje się na Apostoła: „Nie bój się, odtąd już ludzi będziesz łowił”.

Pomyślmy tylko: to wszystko, cośmy sobie powiedzieli o Szymonie, bardzo realnie dotyczy każdego, kto chce na serio wierzyć w Chrystusa.

o. Jacek Salij OP